

ANDRZEJ SZWARC
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Dziewiętnastowieczne Mazowsze w syntetycznym ujęciu

(na marginesie pracy: *Dzieje Mazowsza lata 1795–1918*, t. III, red. Janusz Szczępański, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztor, Oficyna Wydawnicza ASPRA–JR, Pułtusk 2012, s. 902)

Wśród syntetycznych opracowań dziejów historycznych krain dawnej Polski brakowało do niedawna Mazowsza. Przypomnijmy, że dysponujemy już kilkoma wielotomowymi, zbiorowymi pracami, takimi jak: „Historia Śląska” (t. I–III, Wrocław 1963–1985, siedem woluminów, w których wykład doprowadzono do 1918 r.), „Historia Pomorza” (t. I–IV, Poznań — Toruń 1969–2003, dziesięć woluminów do 1918 r.). Zdarzały się też syntezы mniej rozbudowane, w rodzaju „Dziejów Wielkopolski” (t. I–II, Poznań 1969–1973, do 1918 r.) lub „Dziejów Lubelszczyzny” (t. I, cz. 1–2 oraz t. II, Lublin 1974–1979). W ich przygotowaniu brały udział liczne, nieraz kilkudziesięcioosobowe zespoły badawcze, a ich prace — w przypadku Śląska i Pomorza — starały się koordynować specjalne pracownie i zakłady Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk. Ich wysiłkowi towarzyszyły dyskusje mniej lub bardziej formalne, niekiedy nawet publikowane. Narzekano z reguły na niemożność unifikacji tekstów, które wychodziły spod różnych piór oraz brak polihistorów zdolnych do samodzielnego udźwignięcia ciężaru spuścizny wielu stuleci i jej jednolitego przedstawienia. Wśród redaktorów i autorów znaleźli się najwybitniejsi uczeni swego pokolenia, by wymienić tytułem przykładu Mariana Biskupa, Józefa Chlebowczyka, Gerarda Labudę, Stanisława Salmonowicza i Jerzego Topolskiego.

Porównanie tych inicjatyw nie jest rzeczą łatwą; różniły się nie tylko rozmiarami, ale i poniekąd koncepcjami. Odmienne bywały cezurы chronologiczne, stosownie do rytmu dziejów poszczególnych dzielnic. W niektórych przypadkach napotykałyśmy rozbudowaną dokumentację bibliograficzną i aparat krytyczny, w innych przypisy były redukowane do niezbędnego minimum, a bibliografię pomijano. Zdarzały się fragmenty powstałe w wyniku badań szczegółowych, z wykorzystaniem archiwaliów i niewyekspluowanych jeszcze źródeł drukowanych, przypominające bardziej monografię niż syntezę. Kiedy indziej opierano się głównie na dostępnych opracowaniach cząstkowych, w tym i na dawniejszej literaturze. Nieprzypadkowo inicjatorzy i redaktorzy tomów powstałych w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych nie spieszyli się do wzięcia na warsztat najnowszych dziejów poszczególnych krain, kończąc narrację na 1939, a nieraz nawet tylko na 1918 r. Odmienny wybór w przypadku „Dziejów Lubelszczyzny”, które objęły także pierwsze dziesięciolecia PRL, doprowadził — łagodnie mówiąc — do niezadowalającego rezultatu, nawet jeżeli uwzględni się okoliczności miejsca i czasu.

Kolej na historię Mazowsza przysłała stosunkowo późno, chociaż jeśli wierzyć ustnym przekazom i pogłoskom, przymiarki trwały od kilku dziesięcioleci. Wcześniejszą zatem inicjatywę zaczęto realizować dopiero w czasach, kiedy trudno o powołanie do życia sformalizowanych zespołów z perspektywą długotrwałego funkcjonowania. Z drugiej strony czas ten nie został przecież zmarnowany, ze względu na systematyczny rozwój badań szczegółowych. Dziejami ziem położonych w promieniu około 120 — 180 kilometrów od Warszawy zajmowały się systematycznie stare i nowe placówki i środowiska, by wymienić tylko Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych, nowopowstałe szkoły wyższe w Pułtusk, Łowiczu, Siedlcach i Płocku, towarzystwa naukowe w Płocku i Łomży itd. Ukazywały się i nadal ukazują specjalistyczne czasopisma, takie jak „Rocznik Mazowiecki” czy „Notatki Płockie”, zaś same tylko prace doktorskie i habilitacyjne stanowiące mniej lub bardziej wartościowe przyczynki do dziejów regionu należy liczyć w setkach. Wspomnieć też można o wielu konferencjach naukowych, na których prezentowano wyniki nowych badań, w większości później wydane w tomach zbiorowych.

Nielatwego przedsięwzięcia, jakim jest zainicjowanie i doprowadzenie do końca obszernej, wielotomowej syntezy podjęła się Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztor w Pułtusk. Pierwszy tom omawiający dawniejsze dzieje Mazowsza aż do włączenia go do Korony ukazał się w 2006 r. pod redakcją Henryka Samsonowicza (była to nowa, rozszerzona wersja publikacji z 1994 r., wydanej poza serią i zatytułowanej „Dzieje Mazowsza do roku 1526” ze znaczącym udziałem Aleksandra Gieysztor). Następnie, w roku 2010, wyszedł drukiem tom czwarty („Dzieje Mazowsza 1918–1939” pod red. Janusza Szczepańskiego), ostatnio zaś tom trzeci, który będzie poniżej przedmiotem kilku refleksji. Czytelnicy czekają jeszcze na tom drugi, obejmujący epokę nowożytną, a także piąty, omawiający II wojnę światową, czasy PRL a zapewne i III Rzeczypospolitej, która istnieje już przecież od niemal ćwierćwiecza.

Tom dziewiętnastowieczny to książka nieco tradycyjna, ale skonstruowana i napisana bardzo solidnie, z uwzględnieniem wszystkim wymogów warsztatu naukowego historyka. Autorzy w większości rekrutują się spośród najbardziej doświadczonych badaczy, którzy nad dziejami Mazowsza spędzili dojrzałe życie i legitymują się obfitym, oryginalnym dorobkiem. Tytuł tomu i serii zapowiada wykład kompleksowy, uważny czytelnik dostrzeże jednak pewne luki, związane zapewne z brakiem specjalistów w zakresie niektórych zagadnień lub z odmową współpracy. Tekst został podzielony na 15 rozdziałów w stosownym do przedsięwzięcia układzie chronologiczno–rzeczowym. Na początku redaktor całości, Janusz Szczepański, prezentuje kompetentnie źródła do dziejów Mazowsza. Brak natomiast przeglądu literatury, której krytyczna charakterystyka przydałaby się bardzo zarówno gorliwszym miłośnikom regionu, jak i początkującym badaczom.

Rozdziały odnoszące się do spraw polityki i kultury w okresie od przejścia Mazowsza pod panowanie pruskie do powstania styczniowego włącznie opracował Aleksander Kociszewski. Wykorzystał głównie istniejące opracowania (w tym swoje własne, odnoszące się przede wszystkim do Księstwa Warszawskiego), sięgnął też sporadycznie do drukowanych źródeł, okraszając narrację umiejętnie dobranymi cytatami. Moim zdaniem

niewo zbyt obszernie przedstawione zostały epizody wojenne i powstańcze, natomiast zbyt skrótowo potraktowano kulturę, rozumianą zresztą dosyć wąsko i „klasycznie”.

Społeczeństwo i gospodarkę regionu w latach 1815–1864 przedstawił — również dość pobieżnie — Radosław W a l e s z c z a k. Autor ten uwypuklił przemiany w rolnictwie, związane z nowymi uprawami i reformami agrarnymi; wspomniął też o początkach przemysłowego przetwórstwa rolnego, czego przejawem były pierwsze cukrownie. Podkreślił spowodowane warunkami naturalnymi, ale i sposobem gospodarowania zróżnicowanie mazowieckich wsi, zamożniejszych w okolicach Łowicza i Kutna, znacznie uboższych na nieurodzajnych glebach północno-wschodnich krańców regionu. W kliku tabelach zaprezentował powolne skądinąd procesy urbanizacyjne — zdecydowana większość miast i miasteczek funkcjonowała bowiem nadal jako ośrodki tradycyjnego rzemiosła i drobnego handlu, nastawione na obsługę lokalnych rynków. Fragmenty odnoszące się do struktury społecznej i narodowej uwzględniły w dość szerokim zakresie miejsce i rolę Żydów, którzy stanowili z reguły około połowy lub nawet więcej ludności miejskiej. W tym właśnie przypadku widać wyraźnie rezultaty ożywionych ostatnio badań nad losami tej grupy etnicznej, które zostały tu wykorzystane.

Dość szeroko omówiono dzieje oświaty między trzecim rozbiorem a powstaniem styczniowym, poświęcając jej aż dwa rozdziały autorstwa Mariana C h u d z y Ń s k i e g o (szkolnictwo średnie) i Józefa B a r a ń s k i e g o (szkolnictwo elementarne). Tu również zwraca uwagę uwzględnienie szkolnictwa żydowskiego oraz ewangelickiego. Przejrzyste tabele informują o liczbie placówek oświatowych i uczęszczających do nich uczniów. Autorzy umiejętnie łączą wątek polityki władz zaborczych w skali Królestwa i jej konsekwencje widoczne w granicach Mazowsza. Czytelnik mógłby jednak upomnieć się o poszerzenie słabo rozbudowanych ogólnych wniosków. Znalazło się natomiast miejsce na wzmianki o aktywności uczniów szkół średnich w konspiracjach patriotycznych i walkach powstańczych, co koresponduje z rozdziałem napisanym przez Kociszewskiego.

Życie polityczne Mazowsza w latach 1865–1914 omówił Janusz Szczepański. Dużą zaletą tego rozdziału jest szczegółowa charakterystyka rosyjskiego aparatu władzy, co znów umożliwiły badania i publikacje z ostatnich lat. Interesująco przedstawiono postawy polityczne poszczególnych grup mazowieckiego społeczeństwa, biorąc pod uwagę nie tylko relacje pamiętnikarskie, lecz także akta prokuratorskie i raporty tajnej policji. Wiele miejsca poświęcono wydarzeniom rewolucji 1905–1907 r., niezłe skądinąd znany. Nowością natomiast wydaje się rekonstrukcja podziemnej aktywności PPS–Fracji Rewolucyjnej i innych radykalnych ugrupowań w latach późniejszych, które uchodzą za okres spokoju i stabilizacji wymuszonej rządowym terrorem. W sumie jednak brak dużych ośrodków przemysłowych skupiających robotników (z wyjątkiem może Żyrardowa) wpłynął na rozproszenie i niewielkie nasilenie akcji o charakterze rewolucyjnym. Znacznie większym poparciem niż socjaliści cieszyła się na tym terenie Narodowa Demokracja. Jej bardzo widoczne po 1905 r. poczynania również zostały szczegółowo opisane, podobnie jak wyraźnie narastająca aktywność Kościoła katolickiego.

Na szczególną uwagę zasługuje rozdział „Społeczeństwo i gospodarka Mazowsza w latach 1865–1914”, pióra Adama D o b r o ń s k i e g o. Autor wnikliwie i nowatorsko wykorzystał znane od dawna dane statystyczne, zwłaszcza informacje spisu powszechnego z 1897 r. Śmiało zarysował postępujące zróżnicowanie, wyodrębniając i charaktery-

zując kształtujące się subregiony o niejednakowej strukturze narodowościowej, odmiennym profilu ekonomicznym, a co za tym idzie także społecznym i po części kulturowym. Uwzględnił oddziaływanie ośrodków administracji i garnizonów wojskowych oraz — rzecz jasna — budowanych w tym okresie linii kolejowych. Omówił nowe zakłady przemysłowe, w sumie dość liczne, ale przeważnie niewielkie i zaspokajające głównie lokalne potrzeby. Zaznaczył też wyraźny postęp gospodarki wiejskiej; pomimo kryzysu rolnego, trochę chyba wyolbrzymianego w dawniejszej historiografii. Pomiedzy rokiem 1876 a 1913 w trzech guberniach mazowieckich plony podstawowych roślin uprawnych zwiększyły się bowiem parokrotnie; również w hodowli należy odnotować znaczne osiągnięcia (por. s. 523). Gdyby postawić „kropkę nad i” należałoby powiedzieć, że ludność stała się zamożniejsza, także dzięki migracjom do miast i emigracji zamorskiej. Oczywiście ogromna nadal skala zacofania i bardzo powolna modernizacja nie pozwalają na przesadny optymizm i zbyt daleko idące uogólnienia. W sumie fragment napisany przez Dobrońskiego jest przykładem — jak pisał niegdyś Stefan K i e n i e w i c z — „jakiejś umiejętności koronkowego splatania źródeł najrozmaitszej proveniencji: i polskich, i obcych, i prawicowych, i lewicowych, i patriotycznych, i zaborczych oraz odtworzenia z nich spójnego obrazu”¹.

W omawianym tomie nie znajdziemy rozdziału dotyczącego oświaty w okresie od powstania styczniowego do pierwszej wojny światowej. Omówiono natomiast osobno i interesująco problemy ochrony zdrowia. Bardzo kompetentnie obraz życia kulturalnego tej epoki nakreślił Andrzej S t a w a r z. Autor ten potrafił z gęstwiny stowarzyszeń, straży pożarnych, bibliotek, czytelni i różnych prywatnych przedsięwzięć wydobyć najważniejsze wątki skromnego skądinąd rozwoju czytelnictwa, amatorskiego na ogół uprawiania muzyki, organizowania okolicznościowych obchodów i przedstawień teatralnych. W przeciwieństwie do wielu wcześniejszych opracowań nie zapomniał o roli obcej władzy, która prowadziła własną politykę kulturalną, na ogół — ale przecież nie zawsze — zmierzającą do rusyfikacji i odrzucaną przez większość społeczeństwa (por. np. podrozdział „Państwowe dni świąteczne w przestrzeni publicznej”, s. 614–615). Władza ta określała także ramy oddolnych, społecznych inicjatyw, które po 1905 r. były już wyraźnie częstsze niż przedtem. W niniejszym rozdziale, podobnie zresztą jak w części pozostałych, zabrakło trochę perspektywy porównawczej. Niełatwo, rzecz jasna, mierzyć „prawdziwą” aktywność społeczną i kulturalną poszczególnych regionów Królestwa, ale można już zestawiać liczby odnośnych stowarzyszeń, sięgając np. do niedoskonałej, lecz jednak przydatnej pracy Wojciecha J a w o r s k i e g o².

Związły rozdział o Kościele katolickim wyszedł spod pióra uznanego specjalisty, ks. Michała Mariana G r z y b o w s k i e g o. Obejmuje on cały okres zaborów i niewoli narodowej aż do 1918 r. i świadczy o walorach takiego ujęcia ponad wewnętrznymi cezurami. Autor ukazuje bowiem zjawiska i procesy „długiego trwania”, nie zawsze zależne od polityki caratu. Znalazło się tu miejsce na rejestr biskupów plockich i warszawskich oraz

¹ S. K i e n i e w i c z, *O sobie i o historii*, [w:] *Stefan Kieniewicz i jego dziedzictwo w polskiej historiografii*, red. A. S z w a r c, Warszawa 2010, s. 284.

² W. J a w o r s k i, *Przemiany legalnego życia społecznego w Królestwie Polskim w latach 1864–1914*, Sosnowiec 2006.

krótką charakterystykę wielu z nich, z uwzględnieniem ich dorobku pisarskiego. Są też informacje statystyczne o konwentach zakonnych. Sporo mówi się oczywiście o szykanach i prześladowaniach, szczególnie po powstaniu styczniowym, ale i o udanych próbach zastępowania dawnych form organizacji i duszpasterstwa nowymi, takimi jak tajne zgromadzenia bezhabitowe. Wyraźnym sukcesem była też znaczna liczba nowo wzniesionych kościołów, zazwyczaj murowanych, często nader okazałych, na przełomie XIX i XX w. budowanych na ogół w modnych neogotyckich formach. Zamieszczona na s. 657 pracowicie zestawiona tabela wskazuje, że powstało ich ogółem 285, z czego ponad połowa po 1863 r. Był to m.in. rezultatem — dodajmy od siebie — wzrostu liczby ludności, ekonomicznej i społecznej emancypacji chłopów oraz ich religijnej gorliwości, a także wspomnianego już relatywnego wzrostu zamożności wsi.

W opracowaniach historycznych, które obejmują „długi” wiek XIX oraz lata pierwszej wojny światowej, wydarzenia wojenne traktowane są z reguły trochę po macoszemu. W danym przypadku jest odwrotnie, ponieważ poświęcono im aż trzy rozdziały, liczące w sumie 123 strony. Pierwszy z nich, traktujący o samych działaniach zbrojnych, jest stanowczo zbyt szczegółowy i niemal wyłącznie faktograficzny. Natomiast drugi („Polityczne i ekonomiczne aspekty niemieckiej okupacji na Mazowszu”) i trzeci („Społeczeństwo Mazowsza wobec wydarzeń I wojny światowej”, napisany przez Janusza Szczepańskiego) należy uznać za w pełni satysfakcjonujące. Widać tu zarówno gruntowną znajomość miejscowej specyfiki, jak i szerszą, ogólną perspektywę.

Tom zamyka kompetentnie napisany rozdział pt. „Architektura i sztuka na Mazowszu 1795–1918” autorstwa Ryszarda Małowieckiego. Niestety w niewielkim tylko stopniu uwzględniono w nim przemiany krajobrazu kulturowego i drogi rozwoju przestrzennego mazowieckich miast — choć autor jest świetnym znawcą tej problematyki, o czym świadczy jego wcześniejszy dorobek. Czytelnik otrzymał za to systematyczny przegląd ważniejszych dzieł architektury, malarstwa, rzeźby i rzemiosła artystycznego, powstałych w kolejnych konwencjach stylistycznych, które panowały w XIX i na początku XX w. Właściwie niemal bez wyjątku nie były to dzieła naprawdę wybitne; trudno je także określić jako nowatorskie. Trafnie natomiast wskazano źródła inspiracji oraz widoczne zwłaszcza na przełomie stuleci wysiłki, zmierzające do nadania sztuce charakteru narodowego; warto przy tym zauważyć, że „narodowości” doszukiwano się w różnych stylach i formach — od neoklasycystycznych dworów i neogotyckich, ale nawiązujących już do rodzimych tradycji kościołów po motywy ludowe stosowane w secesyjnych polichromiach.

Pora na uwagi bardziej ogólne, zawierające także elementy krytyki. Po pierwsze redaktor i autorzy omawianego tomu nie uwzględniają właściwie dziejów Warszawy. Jest to po części zrozumiałe, jako że w tej epoce stolica wyraźnie dominowała nad regionem, a pełne uwzględnienie tej perspektywy wymagałoby napisania zupełnie innej książki. Zauważmy jednak, że wspomniane na początku syntezy dziejów Pomorza, Wielkopolski czy Śląska dość systematycznie omawiają rolę Gdańska, Poznania czy Wrocławia. Oczywiście całkowite wykluczenie z narracji warszawskich wątków nie było możliwe; nazwa „Warszawa” pojawia się w tekście aż na 293 stronach, zwykle jednak są to okazjonalne wzmianki (z wyjątkiem może rozdziału o sztuce). Chodziłoby natomiast o bardziej rozbudowane refleksje na temat wzajemnych związków stolicy i jej bliższego czy dalsze-

go zaplecza w sferze gospodarki, polityki, życia społecznego i kultury. Nad wspomnianym problemem zastanawia się osobno Adam Dobroński, słusznie pisząc na s. 439: „Nie można kwestionować mazowieckiej genezy Warszawy i sztucznie jej oddzielać od macierzystego regionu [...] Omawianie jej łącznie z pozostałymi powiatami i miastami mazowieckimi sprawiłoby [jednak], że nie zdołalibyśmy określić i zbadać rzeczywistych problemów, charakterystycznych dla omawianego obszaru”. Wydaje się skądinąd, że relacje Warszawa–Mazowsze w XIX w. mogłyby stać się tematem osobnego, zwięzłego eseju, który uzupełniłby poprzednie rozdziały. Można by w nim także uwzględnić opinie lokalnych elit o stolicy oraz wizerunki Mazowsza kreślone z warszawskiej perspektywy³. Przydałyby się również porównania statystyczne, ilustrujące np., jakie były proporcje liczby ludności, wartości produkcji przemysłowej czy obrotów handlowych w kolejnych dziesięcioleciach.

Drugą uwagę, związana po części z poprzednią, niełatwo jest sformułować. Posługując się językiem potocznym można by powiedzieć, że w tej historii Mazowsza trochę za mało jest... mazowieckości. Nie chodzi tu tylko o specyfikę miejscowej kultury ludowej — wspomina o niej nader zwięźle Andrzej Stawarz (por. s. 577–578). Poza nielicznymi wyjątkami zabrakło miejsca dla pochodzących stąd i mniej lub bardziej z tą ziemią związanych twórców kultury wysokiej i intelektualistów. Fryderyk Chopin pojawia się na kartach książki dwukrotnie; za każdym razem w związku z tym, że członkowie Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” w Łowiczu wykonywali jego pieśni. O Cyprianie Norwidzie nie napisano nic; Zygmunt Krasiński występuje trzykrotnie, ale raczej jako właściciel Opinogóry. Trudno zrozumieć pominięcie arcy mazowieckiego poety Teofila Lenartowicza, którego twórczość przywoływana bywała i bywa do dziś w związku z próbami kreowania regionalnej tożsamości. Można by zresztą mnożyć przykłady dziewiętnastowiecznych redakcji lokalnych legend i epizodów historycznych w literaturze i publicystyce, a także eksponowania w terenie miejsc i znaków pamięci zbiorowej. Za nieco bardziej dyskusyjną uznałbym propozycję przypomnienia jednego z etapów biografii Marii Skłodowskiej–Curie, która ponad dwa lata spędziła jako guwernantka we dworze na północnym Mazowszu. Bardzo skromne miejsce mają w omawianej książce Andrzej Świętochowski i Ludwik Krzywicki.

Powyższe spostrzeżenia dotyczą przeważnie dobrowolnych lub przymusowych wychodźców, którzy gdzie indziej rozwijali swe kariery wzbogacając nie tylko lokalny czy narodowy, lecz niekiedy ogólnoludzki dorobek. Z pola widzenia nie zniknęli na ogół ci, którzy tworzyli na miejscu i chętnie sięgali po miejscowe tematy (jak np. Józef Chełmoński, omówiony w rozdziale o sztuce przez Ryszarda Małowieckiego). Nie wiem, czy jest to słuszne kryterium. Zasygnalizowanie wspomnianych kwestii i losów wymienionych przykładowo postaci nie zmieniłoby oczywiście wizerunku prowincji ubogiej i niezdolnej do rywalizacji ze środowiskami wielkomiejskimi. Mogłoby jednak trochę zretuszować ów wizerunek. I znów nie warto by czynić tego w konwencji najeżonego

³ Swego czasu poświęciłem tym sprawom artykuł uwzględniający w znacznej mierze mazowiecki materiał źródłowy: A. S z w a r c, *Inteligencja warszawska i prowincjonalna we wzajemnych opiniach z lat powojennych*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku. Studia*, t. III, red. R. C z e p u l i s – R a s t e n i s, Warszawa 1983, s. 187–214.

faktami rozdziału lecz raczej w formie swobodnego eseju, który powinien być oczywiście czymś innym, niż tylko peanem na cześć wielkich synów mazowieckiej ziemi oraz jej pracowitego ludu.

Piszący te słowa formułuje swe refleksje nie bez wyrzutów sumienia. Odrzuciłem bowiem propozycję uczestnictwa w tej zbiorowej pracy, motywując to brakiem własnych studiów szczegółowych nad dziejami Mazowsza oraz obciążeniem innymi zobowiązaniami. Nic jednak nie stało na przeszkodzie udzielaniu koleżeńskich rad czy konsultacji, co zapewne prowadziłyby do wskazania owych wątków: relacji Mazowsza i Warszawy na różnych płaszczyznach, mazowieckich tematów w dorobku pochodzących stąd twórców oraz dróg kształtowania się lokalnej pamięci zbiorowej. Niewykluczone jednak, że miejsce na postulowane eseje znalazłoby się jeszcze w ostatnim z planowanych tomów, tym bardziej, że powinny one objąć w miarę możliwości zarówno stulecie dziewiętnaste, jak i dwudzieste.

Wszystkie te zastrzeżenia i dezyderaty nie mają wpływu na pozytywną ocenę całości niniejszego przedsięwzięcia. Mamy do czynienia z godnym podziwu rezultatem badawczego i pisarskiego trudu. Rozproszone w tysiącach monografii i artykułów informacje zostały starannie wyselekcjonowane, zestawione ze sobą i opatrzone komentarzami, tworząc w ten sposób nową jakość. Widoczne na Mazowszu zjawiska i procesy ukazano na ogół w szerszych kontekstach, w związku z dziejami innych ziem polskich w dobie zaborów i niewoli narodowej. Stereotypowy zwrot o „zapełnieniu luki” jest tu jak najbardziej na miejscu.

MACIEJ GÓRNY
Polska Akademia Nauk
Instytut Historii

Rasizm i komparatystyka

(Grzegorz Krzywiak, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Wydawnictwo Neriton, IH PAN, Warszawa 2009, s. 500)

Obszerna praca Grzegorza Krzywiaka z Instytutu Historii PAN jest bez wątpienia jedną z książek najgoręcej w ostatnich latach dyskutowanych. Praca spotkała się z uznaniem, którego wyrazem stały się nagrody (z najważniejszą na polskim rynku książki historycznej nagrodą Klio włącznie). Nie oszczędzono jej także krytyki i to nie tylko w predestynowanych do tego celu czasopismach naukowych, ale i w prawicowej polskiej prasie i na portalach internetowych. Z całą pewnością nie da się tych reakcji wytłumaczyć formą publikacji. Obciążona olbrzymią ilością przypisów, zawierająca drobiazgowo